

Jabłka w szlafroczkach, – czyli o tym jak Wesołe Pajacyki stały się na tydzień kucharzami.



Z początkiem stycznia grupa Wesołych Pajacyków poznawała tajemnice kuchni.

Każdy z nas lubi dobrze zjeść, ma swoje ulubione potrawy, przysmaki. Kto je przyrządza? Czy tylko kucharka może dobrze ugotować? Czy naszą mamę, tatę czy babcię można nazwać kucharzami?



Cały tydzień posłużył nam do tego, by dowiedzieć się jak najczęściej. Poznaliśmy narzędzia i urządzenia, jakimi posługiwać się można w kuchni. Potwierdziliśmy naszą wiedzę na temat zagrożeń, jakie może nieść niewłaściwe zachowanie w kuchni. Potrafiliśmy wskazać, gdzie prócz naszej przedszkolnej kuchni pracują

panie kucharki i panowie kucharze. Poznaliśmy i chętnie śpiewaliśmy piosenkę „W kuchni mojej mamy”. Bardzo chętnie bawiliśmy się w kąciku lalek w przebraniu kucharza i równie często, bo nawet kilka razy dziennie, podawaliśmy pani Małgosi, pani Kasi i pani Marzence kawę, herbatę, soczek, zupkę, cały obiad i wszelkiego rodzaju desery; -) Do tego przez całe cztery dni oczekiwaliśmy dnia, kiedy to sami (z drobną pomocą pani Małgosi i pani Marzenki) będziemy robić własne ciasteczka.



Od samego rana w naszej sali dużo się działo. Zaraz po godzinie 7 z przygotowanych produktów zaczęliśmy wyrabiać ciasto. Liczyliśmy jajka, odmierzaliśmy mąkę, jogurt.

Wszystko razem ugnieśliśmy a pani zaniósła na jakiś czas ciasto do lodówki. Już po godzinie 9 każdy z nas miał możliwość wycięcia własnego kółka z rozwałkowanego ciasta, a potem opatulenia tym ciastem kawałka jabłuszka. Wszystko to niczym jak prawdziwy kucharz



W czapce kucharskiej. Byliśmy naprawdę cierpliwi a jeszcze bardziej ciekawi efektu. Dlatego wspólnie udaliśmy się do naszej przedszkolnej kuchni by zanieść blaszki z ciastkami.



Była to wspaniała okazja do tego by poznać pracę naszych pań kucharek. Sama szefowa kuchni pani Dorota pokazała nam królestwo swojej pracy. Okazało się, że zupki, które chętnie zjadamy przyrządza się w ogromnych kotłach. Nawet największy garnek z kuchni naszych mu nie dorówna. Do nabierania zupy służy naprawdę duuuużo chochla.

Wiemy za pomocą jakich urządzeń przygotowywane są przepyszne pasty do kanapek, gdzie znajdują się specjalne bemaary do przewożenia ciepłego jedzenia, gdzie czekają talerze i sztucce. I co najważniejsze, gdzie upieką się nasze ciasteczka. Mogliśmy zadawać różne pytania pani Dorocie, na które chętnie odpowiadała. Wychodząc zahaczyliśmy jeszcze do zmywalni, gdzie panie myją naczynia.



Wracając do naszej sali wstąpiliśmy również do gabinetu pani Intendentki. Pani Iza odpowiedzialna jest za tworzenia naszych jadłospisów, zamawianie produktów do sporządzenia potraw, sprawdza czy na pewno zdrowo jemy i pilnuje by jedzenie zawsze dzieciom smakowało. A smakuje baaardzo.

Gdy nadszedł czas na drugie śniadanie ciasteczka były gotowe. Wtedy to po zjedzeniu śniadania zaczęliśmy się częstować ciasteczkami. Wyszły znakomicie! Na szczęście zrobiliśmy ich tyle, że mogliśmy się nimi podzielić i z panią Dorotą i z panią Izą a nawet z panem Rysiem i paniami dyrektorkami.